

2009 GLOSSA Scholarship Awards

For more information visit:

<http://www.glossa.pl/polish/english/scholarship.php>

Thomas Glare (United Kingdom)

Polska i Ja

Czterdzieści lat temu, miałem o Polsce podobny pogląd jak duża część ludności Wielkiej Brytanii. Był to kraj szary, pochmurny, przez wojny spustoszony, zaludniony przez robotników i żołnierzy ubranych w szare mundury. W mojej wyobraźni, nawet kiedy otrzymaliśmy swój pierwszy telewizor kolorowy, w jakiś sposób nadal przedstawiał ten kraj jakby czarno-biały. Należał do jakiejś niewyraźnej organizacji, która nazywała się "The Eastern Bloc". Wtedy nie wiedziałem nic o bogatych barwach polskiego terenu i ludzi, bo wszystko zostało ukryte za tą złowrogą "żelazną kurtyną".

* * *

W Anglii protest przeciw władzom był sprawą tradycji. Klasy niższe walczyły z klasami wyższymi, robotnicy z szefami, liberałowie z surowymi, studenci z wszystkimi! Fanatycy polityczni szukaliby dobrego wiecu w soboty, tak jak kibice postępowaliby za swoje drużyny. Ale te czynności nigdy nie stały się zbyt gwałtowne ani groźne. Od czasu do czasu ktoś rzuciłby kamień na policjanta, lub jajko na posła, ale w tamtych czasach, nikt nie uważał, że w przyszłości niektórzy policjanci będą musieli nosić rewolwery.

Ale w Europie Wschodniej, wszystko było różne. W naszej wyobraźni, a do pewnego stopnia w rzeczywistości, ktokolwiek miał śmiałość, żeby protestować o czymkolwiek, ten pociągnąłby uwagę stereotypowych szaro-ubranych urzędników, i ten cicho nocą zniknąłby. Więc kiedy, na początek lat osiemdziesiątych, zaczęliśmy usłyszeć, przez gazety i telewizję, wiadomości o pewnym stanowczym człowieku wśród robotników w Gdańsku, przeciwstawiającego się władzom, staliśmy się pełni podziwu. Dla nas, wtedy Lech Wałęsa był jakby ten Robin Hood z naszych legend. W jakiś sposób, mimo że teraz brzmi nieco aroganckie, traktowaliśmy tego mężczyznę jakby dość brytyjskiego ze względu jego walki przeciw władzom. Nagle zaczęliśmy myśleć o Polakach jako prawdziwych ludziach, zamiast szarych robotach. A poza tym, ten człowiek nosił świetne wąsy!

Inną, nawet bardziej imponującą, postacią tej epoki był oczywiście Jan Paweł II. Ten nadzwyczajny człowiek promieniował i ogromną świętość, i wielką miłość i humor. Kiedy odwiedził nas w roku 1982, byłem jedną z 350,000 osób które zgromadziły się na lotnisku w Coventry, żeby posłuchać i obchodzić mszę z tym wielkim człowiekiem wieku dwudziestego.

W ciągu następujących dwudziestu lat, nie mogę stwierdzić, że ani Polska, ani innykolwiek kraj, wywierał znacznego wpływu na moje życie. Zawsze lubiłem podróżować i eksplorować, pieszo, rowerem, pociągiem, ale byłem po prostu zadowolony ciągle znajdujący nowe i ciekawe kąty Anglii. Żeby wrócić przez chwilę do obecnych czasów, cieszę się, że wielu moich polskich znajomych też lubi zwiedzić te liczne ciekawe i piękne części naszego kraju. Myślę, że to przedstawia zdrowy pogląd, że ludzie mogą jednocześnie utrzymać miłość za ojczyznę, także otrzymać entuzjazm za swoje nowe środowisko.

* * *

Tak czy inaczej, powinnieniem wracać do tematu Polski! We wczesnych latach nowego wieku, poznałem mojego pierwszego ważnego Polaka. Nazywał się Stanisław, a wtedy był zmarły już od dziewięciuset lat.

Powinnieniem wyjaśnić! Istnieje w małym mieście o nazwie Dulverton, w hrabstwie Somerset, pewny mały kościół, który przypadkiem jest jedynym kościołem w Anglii pod nazwą Świętego Stanisława. Wtedy niedawno przeprowadziłem się do tego miasta, i wkrótce interesowałem się historią tego ciekawego kościoła. Chyba można stwierdzić, że Biskup Krakowa, w postaci świętego drewnianego pomnika, już do swojego domu zapraszał mnie kłękającego przed ołtarzem.

Przypadkiem trochę później poznałem paru Polaków z którymi pracowałem. Po raz pierwszy w moim życiu byłem w regularnym towarzystwie osób, które mówiły w różnym języku, a mimo że pierwsze rozumiałem nic, własny dźwięk języka był dla mnie w jakiś sposób ciekawy i muzyczny. Po prostu z ciekawości otrzymałem rozmówki i uczyłem się kilku słów, ale ta czynność wkrótce się stała prawdziwym hobby, i, mimo że nie uczyłem nic od szkoły (około trzydziestu lat temu!), byłem nieco zdziwiony odkrywając, że miałem pewne skromne uzdolnienie do tego zajęcia, że naprawdę podobało się mi to nowe wyzwanie.

Wkrótce się stało oczywiste, że mógłbym osiągnąć tylko skromny poziom podręcznikami, i że wtedy trudno było znaleźć nauczyciela w okolicy. Więc w pewną niedzielę latem w roku 2006, znalazłem się (tylko po raz drugi w życiu!) w samolocie, w drodze do Krakowa. Oczywiście, wiele osób już stwierdziło, że można spędzać prawdziwy wiek, zwiedzając każdy kącik tego znanego miasta, ale właśnie wtedy, ten budynek, którym najbardziej interesowałem się, nie był sam szczególnie ładny ani zabytkowy, ale w tamtym budynku, czyli szkole języków obcych, parę dzielnych nauczycielek, próbowałyby nauczyć mnie trochę tego ciekawego języka.

* * *

Mogę stwierdzić tylko, że ta wyprawa, była udana poza moimi marzeniami w trzy różne sposoby :

Po pierwsze, byłem zdziwiony znajdując jak bardzo podobało się mi to zajęcie. Mimo że była ciężka praca - naprawdę byłem bardziej zmęczony na koniec tych "wakacji" niż na początek! - po końcu trzytygodniowego kursu, myślałem, że naprawdę poprawiłem swój polski, szczególnie w dziedzinie mówienia i słuchania. Szczególnie polecałbym indywidualne lekcje, bo w ten sposób można uczyć się dokładnie do swojego tempa.

Po drugie, miałem ogromne szczęście, zostając z jedną z najmilszych rodzin, którą kiedykolwiek poznałem. Mimo że byliśmy na początek całymi nieznanymi z sobą, od paru godzin po spotkaniu się staliśmy już przyjaciółmi. Byłem wzruszony, że, mimo że byli sami bardzo zajęci, stracili dużo swojego czasu, żeby pokazać mi swoje cudowne miasto, żeby pomagać mi nauczeniem się polskiego. Bardzo skorzystałem z pomocy takich przyjaznych ludzi jako przewodników, nigdy nie czułem się jakby zwykły turysta. W domu, dowiedziałem się, że typowa polska dieta zup, gołąbków, pieróg itd. bardzo mi podobała. W ciągu pobytu, dowiedziałem, że dzieliliśmy bardzo podobny pogląd o większości spraw. Nawet mogłem przedstawić nim moją ulubioną grę - udało się mi kupić w Krakowie polską wersję Scrabble-a. Nie trzeba stwierdzić, że miałem nieco skłonności do przegrania!

A po trzecie, sam Kraków. Widok przede mną, przechodzącym po raz pierwszy przez Rynek Główny był jak z bajki. Wewnątrz kościoła Mariackiego, prawie brakowało mi słów do opisanie takiego bogactwa kształtów i kolorów. Oprócz generalnej majestatyczności kościoła, każdy ołtarz

miał swój szczególny charakter, swoją historię. Nawet teraz w domu w Anglii, czasami słucham przez internet polskiego radia, i wtedy dźwięk hejnału co godzinę przypomina mi to miejsce.

Od poniedziałku do piątku byłem zajęty studiując, ale przez weekendy, dzięki moim miłym przewodnikom, udało się mi zwiedzić kilkanaście pięknych i ładnych miejsc. Nie warto opisać wszystko szczegółowo, bo te miejsca są znane, i każdy może zwiedzić dla siebie, ale oczywiście zwiedziłem wzgórze Wawelskie, katedrę z znanymi grobami i ogromnym dzwonem, Barbakan, muzeum Jana Pawła II, wiele ładnych kościołów. Także cieszyłem się, że można było zwiedzić tę część Krakowa, która przedstawia ważną i tragiczną epokę w historii Krakowa, czyli Kazimierz. Tam zwiedziłem Muzeum Żydów, Starą Synagogę, Bożnicę Remuh z cmentarzem. Smutno przeczytałem tablicy pamiątkowe, które przypominają, że kilkanaście osób z jednych rodzin zostało zamordowane.

Poza centrum Krakowa, podobały się mi różne ciche i piękne parki i lasy. Konieczne warto spacerować przez Las Wolski i potem wspiąć się na szczyt kopca Kościuszki, z którego jest fajny widok miasta.

W ostatni weekend mojego pobytu, zwiedziłem fantastyczne Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Łagiewnikach. To miejsce jest naprawdę inspiracyjne. Patrząc na imponujący wysoki pomnik Jana Pawła II, samego patrzącego nad swoją ojczyznę, zapamiętałem jak pierwsze zobaczyłem tego nadzwyczajnego człowieka dwadzieścia lat temu.

* * *

Mam nadzieję, że kogoś zainteresuje ta osobista relacja pewnej podróży do Polski. Przyjawnajmniej byłaby użyteczna jako ćwiczenie gramatyczne. Jak wiele błędów można znaleźć w ciągu jednego małego tekstu? Pozdrawiam.